

Wczorajsza sesja była na wszystkich parkietach spokojna i niemrawa, ponieważ gracze oczekiwali na decyzję FED. Decyzję, która już od paru miesięcy była komentowana na wszelkie możliwe sposoby, ale liczone, że oprócz oczekiwanych 500 mld dolarów rynek dostanie coś więcej. I dostał!

Zamiast pół biliona obiecano o 100 mld dolarów więcej plus reinwestycje środków z wcześniej zakupionych obligacji. Oznacza to co najmniej 900 miliardów świeżych banknotów zalewających rynek do połowy przyszłego roku. Choć prezenty z FED nie były spektakularne to reakcja na nie przybrała znamiona euforii. WIG20, podobnie jak inne europejskie parkiety, od otwarcia wskoczył na jednoprocentowy plus i sukcesywnie w trakcie sesji wspinał się wyżej.

Na nowy dodruk amerykańskiego pieniądza jeszcze wczoraj zareagowały banki centralne Brazylii i Chin otwarcie krytykując tą decyzję i zapowiadając podjęcie „działań odwetowych”, które ograniczą spekulacje w tych krajach. Natomiast komentarze z Banku Anglii oraz Europejskiego Banku Centralnego były zdecydowanie łagodniejsze. Oba banki miały dziś posiedzenia i żaden z nich nie zmienił stóp procentowych, ale też nikt na rynku nie oczekiwał niczego innego. Nie zdecydowały się one jednak na powielanie amerykańskich kroków co trzeba ocenić pozytywnie, ale to co może martwić to fakt, że prezes EBC niewprost przyznał że nie ma na razie koncepcji na rozwiązanie problemu długów krajów peryferyjnych jak Grecja czy Irlandia. Trzeba czekać i liczyć, że sytuacja się poprawi.

Przy wydarzeniach o takim kalibrze zupełnie bez echa przeszły informacje o liczbie nowych wniosków o zasiłek dla bezrobotnych w USA, która wzrosła do 457 tysięcy, a więc wyraźnie powyżej prognoz, a ponadto niemiecki indeks PMI dla sektora usług był niższy od oczekiwań i wyniósł 56 pkt. W kontekście drożającego euro i słabnącej przez to konkurencyjności niemieckiego eksportu to świetny wynik, a dodatkowo na tyle wyraźnie powyżej granicznego poziomu 50 pkt., że trudno aby ktokolwiek mógł się zmartwić.

Za nami sesja rekordów, bo WIG20 osiągnął nowe maksima, a do tego obrót sięgnął 2,8 mld złotych. Rynek najmocniej w górę ciągnęły spółki surowcowe. KGHM, LOTOS i ORLEN rosły na potęgę, ponieważ znaczna część z nowo drukowanych dolarów popłynie na rynki surowcowe i podniesie ceny ropy, miedzi czy złota. Przed tymi wzrostami trzeba mieć akcje spółek z sektora surowców. Wszystko razem stanowi dość silne sygnały kupna zapowiadające kolejne wzrosty, ale fakt, że potężny kapitał skupił się prawie tylko i wyłącznie na dużych spółkach przy poważnym wzmocnieniu złotego jasno sugeruje, że na rynku popyt generowała zagranica. Ta sama, która lokowała dziś kapitał na pozostałych rynkach wschodzących i która nie ograniczy się do jednej wzrostowej sesji.

Paweł Cymcyk
Analityk
Makler Papierów Wartościowych
A-Z Finanse